„Chory kotek”

Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku,

I przyszedł kot doktór: „Jak się masz koteczku!”

„Źle bardzo...” i łapkę wyciągnął do niego.

Wziął za puls pan doktór poważnie chorego,

I dziwy mu śpiewa: „zanadto się jadło,

Co gorsza nie myszki, lecz szynki i sadło;

Źle bardzo... gorączka! źle bardzo koteczku!

Oj długo ty, długo poleżysz w łóżeczku,

I nic jeść nie będziesz, kleiczek i basta:

Broń Boże kiełbaski, słoninki lub ciasta!

„A myszki nie można? zapyta koteczek,

Lub z ptaszka małego choć parę udeczek?”

„Broń Boże! pijawki i dieta ścisła!

Od tego pomyślność w leczeniu zawisła.”

I leżał koteczek; kiełbaski i kiszki

Nietknięte, z daleka pachniały mu myszki.

Patrzcie, jak złe łakomstwo! kotek przebrał miarę:

Musiał więc nieboraczek srogą ponieść karę:

Tak się i z wami, dziateczki, stać może.

Od łakomstwa strzeż was Boże!